

Zofia Kurzowa

POLSZCZYŻNA LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH DO 1939 ROKU

Wczesnohistoryczna granica polsko-ruska przebiegała wzdłuż rzeki Bugu aż na południowy wschód od jego źródeł, może po dział wód ze Styrem. Stamtąd zwracała się na zachód i południe mniej więcej działem wód Wisły (tj. Bugu, a potem Sanu) z pobliskim Dniestrem. Dochodziła wreszcie do Beskidów koło Przełęczy Użockiej, tuż na wschód od źródeł Sanu, w końcu do puszczy karpackiej.

Pierwsza historyczna wzmianka o ziemi południowokresowej pochodzi z 981 roku, a znajduje się w najstarszej kronice kijowskiej pisanej w 1039 roku przez Nestora. Mówi ona, że wielki książę kijowski Włodzimierz (zwierzchnik ówczesnej Rusi) "najechał Lachów i zajął grody ich Przemyśl, Czerwień i inne". (...) Odtąd zaczynają się zmienne losy tych ziem, ich przynależność raz do państwowości polskiej, raz ruskiej. Już Bolesław Chrobry w drodze powrotnej z wyprawy na Kijów, którą podjął w 1018 roku, utrwalił panowanie polskie na ziemiach czerwieńskiej, przemyskiej i bełskiej, ale już za jego następcy Mieszka II odpadły one od Polski i zostały w 1030 roku zajęte ostatecznie przez Jarosława II syna Włodzimierza. Od tego czasu panowanie ruskie trwa nieprzerwanie do 1340 roku, tj. do śmierci księcia Bolesława Jerzego, kiedy to Kazimierz Wielki na wieść o niebezpiecznym dla Polski sojuszu rusko-tatarskim wyprawił się na Ruś i rozpoczął długi proces opanowywania Rusi Czerwonej i stopniowej jej inkorporacji do Polski (...). (...)

Ruś Czerwona przyłączona (...) przez Kazimierza Wielkiego obejmowała także ziemie utracone przed trzema wiekami, ale po ponownym przyłączeniu do Polski były już one w znacznej mierze zruszczone przez ludność uciekającą ze wschodniej Rusi spod panowania tatarskiego. W związku z tym odcinek pograniczny rusko – polski przesunął się nieco na zachód: poczynając od Sanu biegł na zachód od Leżajska, Rzeszowa, Brzozowa i Krosna. (...)

Po niepewnym dla losów Rusi Czerwonej panowaniu Ludwika Węgierskiego stabilizację przyniosła polityka Jadwigi oraz Jagiełły. W 1387 roku zostały utrwalone wszystkie zdobycze Kazimierza Wielkiego: ziemie przemyska, sanocka, halicka, lwowska i chełmska zostały włączone do Polski, ziemia bełska stanowiła lenno Ziemowita IV mazowieckiego i wróciła do Polski w 1462 roku po wygaśnięciu rodu.

W 1434 roku Ruś Czerwona została zrównana pod względem prawnym z Koroną (otrzymała bowiem prawo polskie), wprowadzono tę samą hierarchię urzędniczą i sędziowską (...). (...)

W wyniku tych zabiegów politycznych w skład państwa polskiego wszedł znaczny obszar ziem ruskich, który uległ w Koronie administracyjnemu podziałowi.

s.18-20

Niewątpliwe, choć trudne do ujęcia są ówczesne zmiany narodowościowe. Rozpościerająca się na południe od Chełmna aż po górny San Ruś Czerwona już od czasów Kazimierza Wielkiego była, jak sądzi J. Natanson-Leski, cała aż po Dniestr etnicznie mieszana,

z coraz większą ku południowemu wschodowi przewagą liczebną ruską. Ekspansja polska zaczęła się od XIV wieku, najpierw mieszczańska do wielkich miast, głównie do Lwowa, oraz rolnicza pod przewodem możnych rodów rycerskich, otrzymujących od króla nadania. Za nimi szła liczna rzesza ludności wiejskiej z Małopolski i z Mazowsza. Później nieco pojawiła się drobna szlachta zagrodowa, która osiadła gromadnie w żyzniejszych okolicach Rusi Czerwonej, zwłaszcza w ziemi halickiej oraz w zachodniej części Podola (...), tworząc tam trwałą i silną kolonię polską. Obszar etnicznie mieszany rozszerzył się więc z ziem chełmskiej, bełskiej, przemyskiej i lwowskiej na Podniestrze halickie i podolskie, na ziemie włodzimierską i krzemieniecką. Nigdzie jednak żywioł polski nie zyskał na większych przestrzeniach liczebnej przewagi.

Mniejszą rolę odgrywał ruch odwrotny, żywiołu ruskiego na zachód. Z nim wiąże się późna, bo XV-XVI – wieczna migracja wołoska, która jednak nie wynaradawiała nikogo, zajmowała obszary słabo zaludnione, wiodła ze sobą wiele żywiołu ruskiego. Przybysze ci sami się ruszczyli, a niekiedy i polszczyli. Pozostał po nich klin ruskich łemków, sięgający najdalszą swą wyspą aż poza kolano Popradu. (...)

Na wytrzebione przez Tatarów tereny książęta ruscy sprowadzali osadników: Niemców, Polaków, Ormian, Żydów.

Ruś przyjęła chrześcijaństwo za Włodzimierza Wielkiego 988 roku z Bizancjum, w ten sposób krainy nad Bugiem i Dniestrem weszły w obręb kultury greckiej i bizantyjskiej. (...)

Już od XII wieku Ruś Czerwona była także terenem misji katolickich podejmowanych przez zakon dominikanów. Religia katolicka przedostawała się na Ruś wraz z kolonistami polskimi oraz poprzez koligacje rodów ruskich z polskimi.

Religia odgrywała wśród wszystkich warstw rolę w kształtowaniu się stosunków narodowościowych. Brakowało bowiem świadomości narodowej na terytorium różnojęzycznym, będącym na przemian pod panowaniem ruskim, tatarskim, litewskim, węgierskim i polskim. Poczucie narodowe kształtowało się znacznie później i u warstw wyższych. Rozbicie narodowe podtrzymywało natomiast wyznanie; łacińskie sprawiało, że polszczyła się ludność niemiecka, węgierska, czeska, wołoska, greckie powodowało ruszczenie Tatarów, Greków, Ormian, Wołochów.

Jeszcze w XV wieku dominowała na Rusi Czerwonej cerkiew. Kościół rozwijał się powoli: biskupi byli tytularni i poza Haliczem nie rezydowali na Rusi. (...)

Rozwój Kościoła katolickiego na Rusi nie oznaczał dyskwalifikacji cerkwi, chociaż władcy polscy upatrywali niebezpieczeństwo polityczne w dwoistości wiary na kresowych rubieżach państwa. To było przyczyną zabiegów o unię kościelną z cerkwią. Starania o nią rozpoczął Jagiełło na soborze w Konstancji w 1415 roku. Zakończyły się one po dwustu prawie latach unią brzeską 1595 roku. Unia okazała się jednak w skutkach pociągnięciem katastrofalnym: nie uznana przez wiele rodów magnackich oraz prawosławną hierarchię duchowną doprowadziła dopiero teraz do istotnego rozłamu, walk, sporów między nową obediencją rzymską a starą carogrodzką. (...)

Wiek XVI to okres powstawania bardzo znamienitych dla kresów rodów polsko-ruskich; ich członków charakteryzowało powstałe ówczesne określenie: *gente Ruthenus, natione Polonus*.

Obok polonizujących się rodów ruskich element polski umacniały napływające z Polski etnicznej rody możnowładcze, zakładające na Rusi nowe linie rodowe (...). (...)

Przybywała zwłaszcza za czasów panowania andegaweńskiego, szlachta pochodzenia węgierskiego. Z niej wywodził się ród Fredrów. Na Rusi znajdowali schronienie Czesi wygnani z kraju przez prześladowania antyhusyckie, np. ród Herburtów z Moraw. Przybywali Niemcy oraz Włosi po upadku kolonii genueńskich nad Morzem Czarnym. Ten napływowy żywioł dość szybko się polonizował. Wolniej następowała polonizacja miast, które do XV wieku pozostawały pod silnym wpływem niemieckim. W miastach utrzymywał się także żywioł wschodni:

Ormianie, Tatarzy oraz Żydzi, którzy zachowywali swoją odrębność językową i obyczajową, a jeśli się asymilowali, to wsiąkali w element ruski, przejmując prawosławną wiarę i ruski język.

W XVI wieku doszedł do ogromnego znaczenia stan mieszczański (...). (...)

Wraz z rozwojem miast szedł w parze rozwój kultury i oświaty. Już pod koniec XIV wieku powstawały polskie szkoły parafialne we Lwowie, Gródku, Busku, (...). W XV wieku lwowska szkoła parafialna została zamieniona w katedralną (...) w 1574 roku zostało założone kolegium jezuickie w Jarosławiu, w 1584 – we Lwowie, w 1595 powstała Akademia Zamojska. (...) lwowskie kolegium jezuickie zostało podniesione w 1661 roku przez Jana Kazimierza do rangi akademii.

Na Ruś Czerwoną przenikały idee reformacji, zwłaszcza nauki Kalwina i Socyna. Powstawały więc różne ośrodki kalwińskie, zbory ze szkołami, które stawały się rozsądnymi języka polskiego.

(...) Od początku XVI wieku do pierwszego rozbioru w 1772 roku działało na Rusi Czerwonej ponad 80 drukarni, (...) w tym polskich katolickich – 32, polskich różnowierczych – 1, polskich unickich – 5, ruskich – 23 i hebrajskich 20.

Udział Rusi Czerwonej w rozwoju kultury polskiej przejawiał się dalej w twórczości literackiej. (...) Dla przykładu wymienić można kilkudziesięciu bardziej znamienitych pisarzy urodzonych lub dłużej przebywających na Rusi Czerwonej: w XVI wieku: Stefan Falimirz, Mikołaj Hussowski, Paweł z Krosna, Jan Herburt, Stanisław Orzechowski, Mikołaj Rej, Grzegorz z Sambora, Benedykt Herbest, Stanisław Sarnicki, Mikołaj Sęp-Szarzyński, Szymon Szymonowicz; z XVII wieku: Szymon i Bartłomiej Zimorowicowie, Andrzej Maksymilian Fredro, Stanisław Herakliusz Lubomirski, Jan Innocenty Petrycy, Kacper Twardowski, Szczęsny Żebrowski; z XVIII wieku: Jan Stanisław Jabłonowski, Franciszek Karpiński, Ignacy Krasicki, Stanisław Leszczyński, Grzegorz Piramowicz, Grzegorz Zachariasiewicz. (...)

Ruś Czerwona zachowuje swoją pozycję i prężność w kształtowaniu kultury polskiej do drugiej połowy XVIII wieku. (...) O ile do 1760 roku obserwujemy stały wzrost liczby druków, o tyle w 2. połowie XVIII wieku następuje nagły ich spadek (...). (...)

Życie kulturalne przeżywa renesans dopiero w dobie autonomii Galicji. Okres ten trwający do 1914 roku przyniósł pewien postęp w oświacie powszechnej, a w dużych miastach, zwłaszcza we Lwowie, nastąpił znaczny rozkwit polskiego i ukraińskiego życia kulturalnego i naukowego.

W 1867 roku, kiedy to wprowadzono język narodowy do szkół, stan oświaty polskiej przedstawiał się bardzo mizernie.

(...) Publiczne szkolnictwo ukraińskie znajdowało się w lepszym nieco położeniu, do czego przyczyniły się Stowarzyszenie Proswita i Ukraińskie Seminarium Pedagogiczne.

W 1871 roku został spolszczony Uniwersytet Lwowski, od tego czasu posiadał swobodę używania języka polskiego i ukraińskiego jako wykładowych. (...)

W 1886 roku powstały dwie instytucje o dużym znaczeniu naukowym: Polskie Towarzystwo Historyczne i Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. (...)

Doba autonomii przynosi swoisty rozkwit Galicji, zwłaszcza wschodniej, która zajmowała uprzywilejowane stanowisko wobec zachodniej jej części, a Lwów cieszył się pozycją galicyjskiej stolicy, dzięki czemu stał się ogniskiem twórczości naukowej, oświatowej i kulturalnej. (...)

Pierwszy rozbiór Polski zapoczątkował długi, bo ponad stuletni okres nowej sytuacji politycznej. Okres ów miał niezwykle istotny wpływ na stan narodowościowy, społeczny i ekonomiczny ruskiej części Galicji. Pozostające dotąd w naturalnej symbiozie klasowo-warstwowej różne elementy narodowościowe zaczynają dostrzegać swoją odrębność, walczyć o prawa przeciw zaborcy i zwalczać się wzajemnie. (...)

Jednocześnie powstawały związki konspiracyjne o programach narodowych

i niepodległościowych, zawiązywane w latach 1830-1840. Związki polskie przyciągały także Ukraińców, zwłaszcza studentów i kleryków, budząc zarazem ukraińską świadomość narodową. Podobny ruch rozwijał się na Ukrainie kijowskiej, czego wyrazem była twórczość Tarasa Szewczenki, przełomowa dla dziejów ukraińskiego języka i kultury. W Galicji wschodniej literacką działalność w języku narodowym rozwijała tzw. ruska trójca: Marcejan Szaszkiewicz, Iwan Wahilewicz, i Józef Hołowacki. W naturalny sposób więc Wiosna Ludów 1848 roku objęła na równi Polaków i Ukraińców. Ukraiński ruch narodowy rysował się wówczas jako jednolity, wolnościowy i demokratyczny. Jednakże w ruchu tym nastąpił rozłam (nie bez udziału rządu austriackiego). Wydzieliło się dość silne stronnictwo o kierunku moskalofilskim, serwilistyczne wobec Austrii, a wrogie Polsce. Nosiło nazwę Głównej Rady Ruskiej, inaczej Świętojurskiej. Od tego momentu rozpoczął się narodowy antagonizm ukraińsko-polski. Jak stwierdza Henryk Wereszycki, już w latach 1860 poczucie odrębności narodowościowej Ukraińców w stosunku do Polaków było tak silne, że polityczna solidarność polsko-ukraińska nie była możliwa. (...)

Jawny konflikt narodowy i klasowy polsko-ukraiński nie znalazł rozwiązania przed 1939 rokiem. Wcześniej jednak doprowadził do wojny polsko-ukraińskiej w 1918 roku zakończonej wówczas zwycięstwem polskim.

W dniu 25 VI 1919 roku mocarstwa zachodnie upoważniły Polskę do zajęcia Galicji wschodniej aż po Zbrucz, a podpisanie 1 IX 1919 roku polsko-ukraińskiego zawieszenia broni i ustalenie linii demarkacyjnej na Zbruczu spowodowało, że ziemie dawnego województwa ruskiego weszły znów w obręb państwa polskiego. (...)

Ziemie zamieszkiwane przez tzw. mniejszości narodowe dzieliły się w odrodzonym państwie polskim na trzy województwa: lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie (...)

Teren ten był mieszany pod względem narodowościowym i wyznaniowym. Leżał, co warto raz jeszcze przypomnieć, na południowy wschód od linii oddzielającej jednolicie polski obszar zachodniej i środkowej Polski od narodowościowo mieszanych terenów kresowych. (...)

Stan narodowościowy i wyznaniowy (...) przedstawiał się po wyłączeniu ośmiu w całości polskich powiatów województwa lwowskiego (...) następująco: Polacy stanowili 41,8% ludności, Ukraińcy 50,5%, inne narodowości 7,7%, rzymskokatolicy stanowili 30,7%, grekokatolicy stanowili 58,4, inne wyznania 10,9%.

Osobliwością kresów południowo-wschodnich było, jak widać, wyznanie mieszkańców: dominowało wyznanie grekokatolickie, które rzecz znamienita, nie dzieliło narodowościowo, ale z podziałem narodowościowym się krzyżowało. Bardzo często np. zdarzały się wypadki deklarowania przez mieszkańców, iż są narodowości polskiej, a wyznania grekokatolickiego. Podobne stosunki wyznaniowe panowały na Łemkowszczyźnie. Kresy południowo-wschodnie wraz z Łemkowszczyzną odróżniały się w tym względzie od pozostałych obszarów kresowych: Chełmszczyzna i Podlasie bowiem reprezentowały przewagę ludności katolickiej, Wołyń i Polesie zaś – prawosławnej. (...)

Na ogólną liczbę 53 powiatów tylko 7 należało w całości do obszarów jednolitych, w tym 1 należał do obszaru polskiego, 6 do ukraińskiego. Pozostałych 46 powiatów było terenami zamieszkałymi jednocześnie przez obie narodowości, współżyjące ze sobą w różnym stopniu wzajemnego przemieszania.

Inne grupy narodowościowe stanowili Żydzi (największe ich skupisko znajdowało się we Lwowie: 32,4%), Rosjanie (najwięcej w powiecie Sanok 4,6%) i Niemcy (najwięcej w powiecie Skole 4,4%). Narodowości te jako rozproszone po całym terytorium nie miały większego wpływu na ogólną konfigurację obszarów etnograficznych.

Niewątpliwie olbrzymi wpływ kulturowy miała na tym obszarze ludność żydowska, zamieszkująca od wieków duże miasta i małe miasteczka. (...)

Dwudziestolecie międzywojenne przynosi nieznaczny wzrost żywołu polskiego w stosunku do czasów galicyjskich (...). Wzrost ten zaznaczył się jako pewna nadwyżka

polskości w województwie lwowskim i stan równowagi w tarnopolskim, natomiast przewaga żywiołu ukraińskiego utrzymała się bez zmian w województwie stanisławowskim. (...)

Stosunki narodowe i językowe na ziemi czerwonoruskiej wyrosły, jak widzieliśmy, z koegzystencji dwóch silnych żywiołów, zamieszkujących od wieków jeden obszar geograficzny: polskiego i ukraińskiego. (...)

Prężność i potęgę wykazywały elementy rodzime, autochtoniczne, dominacja jednego nad drugim była zmienna i zależała od układu sił politycznych: w okresie panowania Rusi silniejszy był żywioł ruski, po przyłączeniu ziemi czerwonoruskiej do Polski rósł w znaczenie żywioł i język polski. Od XIX wieku, kiedy budzi się i osiąga pełną świadomość narodową narodowość ukraińska, język ukraiński zdobywa coraz większe znaczenie i prestiż, by w XX wieku, zwłaszcza w dwudziestoleciu międzywojennym stanąć w roli partnera wobec języka polskiego.

s. 21-38

Zarys dziejów języka polskiego na kresach południowych.

Dzieje języka polskiego na ziemi czerwonoruskiej odzwierciedlają wiernie losy polityczne, a rozwój języka polskiego i jego udział w kształtowaniu się polszczyzny literackiej idą w parze z rozwojem znaczenia ziemi czerwonoruskiej i z jej udziałem w rozwoju polskiej kultury narodowej.

s.39

Pierwsze źródło do poznania polszczyzny czerwonoruskiej pochodzi dopiero z XV wieku, stanowią je ortyle magdeburskie przełożone, jak świadczą studia W. Twardzika i J. Reczka, w latach 1440-1460 przez tłumacza pochodzącego z ziemi lwowskiej. Język tego zabytku, pisze J. Reczek, nosi z jednej strony znamiona dialektu małopolskiego, z drugiej zaś wyraźnie wykazuje zależności od dialektów ruskich.

(...) Pośrednio rzuca więc światło i na dawność tej polszczyzny: jeśli w XV wieku ma ona kształt niemal dzisiejszy, to dowód że musiała mieć już za sobą przynajmniej stuletnią przeszłość, co odpowiadałoby mniej więcej wypadkom politycznym z połowy XIV wieku (...).

s.41-42

(...) stopień rozpowszechnienia rutenizmów w języku polskim do końca XV wieku był niewielki. Było ich mniej (...) niż zapożyczeń z czeskiego; *Słownik staropolski* gromadzi około 150 rutenizmów (...).

Diametralnie zmienia się sytuacja w XVI wieku wraz z aktywizacją Rusi Czerwonej jako jednej z dzielnic ówczesnego państwa, uczestniczącej wydatnie w życiu ekonomiczno-politycznym oraz kulturalnym całej Rzeczypospolitej.

Wpływ języka ukraińskiego na język polski w XVI wieku rozpatrywać już trzeba dwojako: jako wpływ na lokalną polszczyznę kresową i wpływ na polski język ogólny i literacki (pisany).

Pierwszy aspekt zagadnienia podejmuje pionierska praca S. Hrabca *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII wieku*, Toruń 1949. Autor analizuje w niej język pisarzy, którzy albo pochodzili z pogranicza polsko-ruskiego (np. z Lublina), albo byli przybyszami na Ruś Czerwoną (sami lub ich rodziny: Biernat z Lublina, Mikołaj Rej, Stanisław Orzechowski, Sebastian Klonowic), z drugiej strony bada język rodowitych mieszkańców Rusi Czerwonej (Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego, Szymona Szymonowica, Szymona Zimorowica, Bartłomieja Zimorowica). (...)

Pod wpływem języka pisarzy kresowych wytworzyły się – jak pokazuje Hrabec – pewne stałe relacje fonetyczne i morfologiczne między polszczyzną a ukraińszczyzną, według nich

wyrazy ukraińskie dostosowują się do polskiego systemu fonetycznego i morfologicznego: np. *car', selo, horb, czernycia, laćkyj, czerewina* ≥ pol. *carz, sioło, garb, czernica, lacki, czerewizna*. Upowszechniony w polszczyźnie kresowej obcy fonem *h* usiłował się wcisnąć do języka polskiego, a zdomował się w piśmie. (...). Z zapożyczeń leksykalnych (...) utrzymały się w języku ogólnym te wyrazy, które autorzy czerpali z języka potocznego i które się u wielu z nich powtarzały.

s.43-44

Najpełniejszy obraz leksykalnych wpływów ruskich w języku wielu pisarzy z różnych dzielnic pochodzących (...) przynosi monografia T. Minikowskiej: *Wyrazy ukraińskie w polszczyźnie literackiej XVI wieku*, Warszawa-Poznań-Toruń 1980. (...) Okazuje się, że 70% omawianych w pracy Minikowskiej rutenizmów pojawia się po raz pierwszy w polszczyźnie w XVI wieku (...).

(...) tylko 46% tego słownictwa jest pochodzenia słowiańskiego, 31% zaś to wyrazy orientalne. Resztę stanowią wpływy greckie, germańskie, litewskie, irańskie, rumuńskie za pośrednictwem ruskim polszczyźnie przekazane. (...)

Zapożyczenia wschodniosłowiańskie, tak bezpośrednie jak pośrednie – konkluduje autorka – pojawiają się więc w różnych typach polszczyzny literackiej XVI wieku, znajdują najczęściej motywację treściową lub stylistyczną. Rzadziej funkcjonują jako neutralne składniki języka ogólnopolskiego. Mimo więc swojej znacznej liczby zapożyczenia te są elementami nacechowanymi w języku polskim.

Dalsze postępy w adaptowaniu przez polszczyznę elementów ukraińskich przeprowadził XVII wiek, w którym znacznie nasilił się wpływ języka ukraińskiego. Odnajdujemy jego ślady nie tylko na kresach południowo-wschodnich, ale także w mowie Polaków pochodzących z ziem rdzennie polskich, np. takich jak Zbigniew Morsztyn czy Wacław Potocki. (...)

Jak wykazują obserwacje języka pisarzy pochodzących z Rusi Czerwonej, stosunek do rutenizmów zmienia się w odczuciu mówiących: przestają one być warstwą nacechowaną, (...) tracą funkcję stylistyczną, nabierają funkcji czysto informacyjnej, są rozumiane najprawdopodobniej jako wyrazy polskie. (...) Pisarzami, którzy używali swojej kresowej polszczyzny ze wszystkimi jej cechami lokalnymi, bez żadnego do niej dystansu, byli Adam Korczyński rodem z Sambora i rodzina Wilczków, mieszczan lwowskich.

W XVII wieku wchodzi masowo do języka Polaków czerwonoruskich, a za ich pośrednictwem do języka ogólnego, pożyczki turecko-osmańskie i tatarsko-kipczaskie, noszące cechy pożyczek z żywej mowy. Fala tureckich pożyczek nie dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że napór Turków na Polskę doprowadził w 1672 roku do okupacji tureckiej znacznych obszarów, wchodzących w skład ówczesnego państwa polskiego. (...)

(...) można przypuszczać, że już w XVIII wieku uwidaczniało się rozsuniecie między językiem kresowców wykształconych i niewykształconych. Ci pierwsi posiadali znajomość norm języka ogólnego i do nich się dostosowywali, świadomie redukując w swojej mowie cechy lokalne. Jest to stan właściwie zupełnie nowoczesny i staje się faktem dzięki temu, że język literacki XVIII wieku osiągnął już odpowiedni poziom, tj. wykształcił i skryształizował wzory i normy, które stały się obowiązujące dla ogółu wykształconego społeczeństwa.

s.45-48

Polski język literacki osiągnął w XVIII wieku taki poziom integracji i unifikacji, tak niezależnie od języków regionalnych, że według własnych kierunków i tendencji wewnątrzsystemowych potrafił żyć i rozwijać się mimo politycznej dezintegracji terytorialnej. W ten sposób polszczyzna południowokresowa była w dalszym ciągu odmianą polskiego języka ogólnego, a wytwarzający się południowo-wschodni dialekt kulturalny, mowa warstwy

wykształconej, mógł się na nim swobodnie wzorować. Wydaje się, że rozwój języka południowokresowego przez wieki XIX i XX polega na kontynuacji i wyostrzeniu procesu zaznaczonego już w XVIII wieku: dążenia południowokresowego dialektu kulturalnego do naśladowania języka ogólnego. Przeciwna tendencja, polegająca na ciążeniu ku kształtowi prowincjonalnemu i ku ukraińszczyźnie ujawniła się tym mocniej, im niższy był stopień wykształcenia mówiących i im mniejszy ich udział w życiu społecznym. Polaryzacja ta osiągnęła szczyt w okresie międzywojennym XX wieku.

Ale jeszcze język Aleksandra Fredry, żyjącego w latach 1793-1876, raził wydawców warszawskich "prowincjonalizmami wschodnio-galicymijskimi". Jak stwierdza autor monografii o języku tego pisarza J. Zalewski, "dość są liczne odchylenia od normy ogólnopolskiej, mające charakter najczęściej dialektalny lub archaiczny".

s.49

Język polski na kresach południowo-wschodnich nie był na całym terenie jednolity, lecz wykazywał zróżnicowanie w zależności od dwu czynników: liczebności otaczającego elementu ukraińskiego i od prestiżu społecznego jednego z żywiołów. Jak stwierdził Lehr-Spławiński, na obszarze, gdzie liczebniejszy był żywioł ukraiński, system fonetyczny polszczyzny zbliżał się do języka ukraińskiego, gdzie liczebniejszy był żywioł polski, system fonetyczny zachowywał więcej cech polskich. Natomiast stopień nasilenia interferencji w systemie morfologiczno-składniowym i zasobie leksykalnym zależał od prestiżu społecznego jednego z żywiołów: język żywiołu stojącego wyżej kulturalnie, choćby nawet liczebnie słabszego, narzucał swój system gramatyczno-leksykalny. W wyniku tej prawidłowości liczebnie silniejsza ludność ukraińska w kontakcie z polszczyzną przyswajała polskie słownictwo, morfologię i składnię, zachowywała zaś własne przyzwyczajenia artykulacyjne. Natomiast słabsza liczebnie ludność polska, miesząc się z ukraińskim otoczeniem, przejmowała tę samą wymowę, zachowując własne słownictwo, morfologię i składnię, choć i w nich pojawiały się interferencje ukraińskie, ale systemowo peryferyczne. (...)

Wraz z ogromnym wzrostem warstwy inteligenckiej w drugiej połowie XIX wieku także na kresach musiał się wykształcić i jej język, który musiał odpowiadać społecznym potrzebom i zadaniom, które przed warstwą tą stoją a tym samym wyróżnić ją i jej mowę od warstw niższych.

Ponieważ najsilniejsza i najliczniejsza warstwa inteligencka wytworzyła się w stolicy regionu – we Lwowie, za najbardziej reprezentatywny dialekt kulturalny tej dzielnicy uznamy dialekt lwowski. Jego istotę da się ująć jako wypadkową cech lokalnej polszczyzny kresowej i norm języka ogólnego. (...)

(...) dialekt kulturalny kresów południowych, choć nie czerpał soków z lokalnych polskich dialektów ludowych, to przecież miał swoje polskie korzenie i to sięgające w odległą przeszłość. Glebą, na której wyrósł, jest stary, bo co najmniej XIV wieku sięgający polski dialekt kresowy na Rusi Czerwonej. Taka jest jego genetyczna odmienność od innych kulturalnych dialektów polskich, odmienność powodowana różnicą losów politycznych i stosunków narodowościowych.

s.51-53

Przegląd zagadnień związanych z wpływami ruskimi na język polski (...) nie jest oczywiście kompletny. (...) Można je na koniec ująć w następujące punkty:

1. rola wpływów ruskich: jedni historycy języka uznają, że nie wyróżniają się spośród innych zapożyczeń obcych (Brückner, Słoński), inni przypisują im pozycję szczególną (Nitsch, Urbańczyk, Lehr-Spławiński);

2. kierunek i stopień oddziaływania ruszczyzny: oddziaływanie to pozostawiło wpływ

czysto zewnętrzny i marginalny (Brückner), przeciwne stanowisko głosi, że jest to wpływ silny i głęboki, objawiający się nie tylko w leksyku, ale w przeobrażeniach systemu fonologicznego i morfologicznego (Nitsch, Lehr-Spławiński, Urbańczyk, Stieber, Strumiński). Stanowisko pośrednie uznaje wpływy ruskie za czynnik wspomagający rodzime tendencje językowe (Bajerowa);

3. czas oddziaływania języków ruskich: największe ich nasilenie przypada na wieki XVI i XVII, następnie fala ta opada (Brückner, Słoński, Klemensiewicz, Bajerowa, Minikowska), przeciwnie inni: wpływy te nie ustają przez wiek XVIII (Nitsch, Urbańczyk, Stieber), a nawet trwają przez XIX i XX wiek (Lehr);

4. rola dialektu kresowego: wpływy ruskie ujmuje się jako bezpośrednie oddziaływanie języka ukraińskiego na polski język literacki (Brückner, Słoński, Strumiński) albo jako oddziaływanie poprzez polszczyznę kresową (Nitsch, Urbańczyk, Lehr);

5. polszczyzna kresowa urasta do roli dialektu kształtującego język literacki na równi z dzielnicami etnicznymi (Nitsch, Urbańczyk, Stieber);

6. przy wyważaniu wpływów języka kresowego bierze się pod uwagę i docenia rolę czynników zewnętrznych w historii języka: pozycję polityczną i kulturalną tej dzielnicy oraz prestiż społeczny jednostek, które się językiem kresowym posługiwały (Nitsch, Urbańczyk, Lehr);

7. języki ruskie odegrały ważną rolę pośrednika w zapożyczeniach orientalnych. (Zgodni są tu wszyscy uczeni, szczególnie precyzyjnie ukazują to Hrabec i Minikowska).

s.66-67

Przyłączenie do państwa polskiego, do Korony zajmującej powierzchnię 244 tys. km² ziem Rusi i Wielkiego Księstwa Litewskiego o powierzchni czterokrotnie większej zakłóciło stan równowagi demograficznej państwa i stan posiadania języka polskiego: etniczny obszar i język zajmowały jedną czwartą powierzchni, trzy czwarte zaś obejmował obszar ludnościowo i językowo mieszany. Obok języków ruskich (ukraińskiego i białoruskiego) żył tam i rozwijał się język polski pod wpływem ruskiego substratu (na północy) i adstratu (na południu, Rusi Czerwonej). Tym właśnie językiem mówiono na trzech czwartych terytorium państwa polskiego. Posługiwała się nim szlachecko-ziemiańska warstwa społeczna: spolonizowani Rusini lub zruszczeni Polacy, czyli warstwa już etnicznie mieszana. Czy można wobec tego przypuścić, że ten język polski, nazywany kresowym, nie mógł oddziaływać na głębsze niż leksykalna warstwy systemu języka ogólnego?

W dodatku obszary mieszane nie były ani politycznie, ani kulturalnie peryferyjne. Były to obszary kulturalnie aktywne. Wprawdzie centrum życia politycznego i kulturalnego mieściło się od drugiej połowy XVII wieku na Mazowszu, ale wspomagały je dwa potężne ośrodki na terytorium mieszanym: Ruś Czerwona z centrum we Lwowie i Wielkie Księstwo Litewskie z centrum w Wilnie. Centrum lwowskie dominowało do połowy XVIII wieku, centrum wileńskie od połowy XVIII do połowy XIX wieku.

Te dwa ośrodki wytworzyły dwa typy polszczyzny, które obejmuje się krótko mianem: dialekt kresowy. Trzeba jednak pamiętać, że chodzi tu o dwa dialekty, które mimo pewnych cech wspólnych różnią się jednak od siebie pod względem pochodzenia, rozwoju i ostatecznego brzmienia.

Do znamion wspólnych, a przeciwstawiających polski dialekt kresowy jako całość dialektom rdzennie polskim należą cechy wynikające z ogólnie ruskiego podłoża: brak mazurzenia, brak *a* pochylonego, konsonantyczna wymowa samogłosek nosowych przed szczelinową, denazalizacja wygłosowego *a*, skłonność do przedłużania samogłosek akcentowanych a redukcji nieakcentowanych, odróżnianie *x* : *γ*, zniesienie opozycji form męskoosobowych i niemęskoosobowych, duży zasób wspólnego słownictwa.

Cechy zaś odróżniające oba dialekty to traktowanie dawnych pochyłonych \acute{e} , \acute{o} : na południu identyfikowanie ich z i (y) oraz u , na północy z e , o ; zaburzenia w rozróżnianiu szeregów \acute{s} , \acute{z} , \acute{c} , \acute{z}' , s' , z' , c' , z' , i s , z , c , z dość poważne w dialekcie północnokresowym, o wiele słabsze na południu, zwłaszcza na Rusi Czerwonej, gdzie wymowa tych szeregów zbliżała się bardzo do polskiej, literackiej; brak na Rusi Czerwonej wymowy typu *konca, konczy; inny* wynik redukcji samogłosek nieakcentowanych, na północy e , $o \geq a$, na południu $e \geq y$ (i), $o \geq u$; różne traktowanie l , w itp.

Cechy odróżniające dialekt południowy od północnego warunkuje w wypadku pierwszego podłoże ukraińskie, w wypadku drugiego – białoruskie.

Różnice w genezie obu dialektów wywołują różnice ich funkcjonowania. Polszczyzna północnokresowa jest świeższej daty. Jak stwierdza J. Trypućko, właściwie dopiero rok 1569 stanowi punkt przełomowy w dziejach polskośći w Wielkim Księstwie Litewskim, od tego czasu bowiem zaczyna się systematyczny napływ żywiołu polskiego, mający charakter kolonizacji. Data ta jest mniej więcej tym samym dla Wielkiego Księstwa Litewskiego, czym data 1387 w dziejach Rusi Czerwonej, oznaczająca wcielenie jej do państwa polskiego.

Peryferyjne położenie Litwy w stosunku do zwartego obszaru polskiego warunkuje i peryferyjność języka polskiego tam się rozwijającego. Objawia się ona w powolniejszym rozwoju i przechowywaniu wielu językowych archaizmów.

Polszczyzna północnokresowa powstała w wyniku nałożenia się na substrat białoruski, który był tam w całości i zawsze elementem autochtonicznym. Tamtejszy dialekt polski rozwinął się więc jako dialekt wybitnie mieszany jednak w różnych ośrodkach i okręgach różnie geograficznie usytuowanych. Istotne różnice sprowadzały się do ilościowych: liczby skupisk polskich. (...)

W porównaniu z dialektem północnym odmiennie rysuje się dialekt południowokresowy. Przede wszystkim polszczyzna ta przedstawia odmianę starszą, początki jej są wcześniejsze, historia zaś około dwustu lat dłuższa. Przybyły na Ruś Czerwoną w XIV wieku język polski nałożył się wprawdzie na panujący tam język ukraiński, ale nie był on tam też elementem całkowicie obcym i nowym. Był to wprawdzie teren, jak powiedzieliśmy, w XIV wieku niemal całkowicie zruszczony, jednak w zachodniej części (...) pierwotnie polski. Nie da się więc zupełnie wyłączyć jakiegoś autochtonicznego elementu polskiego. Na tym skrawku można mówić właściwie o ruskim adstracie etnicznym i językowym, który w miarę przesuwania się na wschód przeradza się w substrat.

s. 68-70

Mimo braku dialektów przejściowych polsko-ukraińskich istnieje nawiązanie przestrzenno-terytorialne, które sprawia, że polszczyzna rozwijająca się na Rusi Czerwonej nie jest odcięta od Polski etnicznej tak jak polszczyzna północna, lecz przeciwnie, przez cały czas swego istnienia nawiązuje do języka Małopolski (...). Polszczyzna południowokresowa stanowi dialekt o wiele mocniej scalony z językiem ogólnopolskim, a przez to, wydaje się, akceptowany przez ogół Polaków. (...)

Polszczyzna południowokresowa rozwijała się wspólnie z językiem polskim, mimo że inaczej i mimo że nieco wolniej. Jednak nie była ani tak konserwatywna, ani archaiczna jak polszczyzna północnokresowa, zachowywała dość dobre tempo rozwojowe jak na prowincję kresową. Należy jednak pamiętać, że dzielnica ta brała żywy udział w życiu kulturalnym i umysłowym Polski i stanowiła przez wieki XIV, XV, XVI o jej bogactwie i sile ekonomicznej.

Jeśli idzie dalej o oddziaływanie na język ogólnopolskim, to trzeba oddać pierwszeństwo dialektowi południowemu, bo jak widzieliśmy, miał po temu więcej możliwości: pozostawał z polszczyzną centralną w bliższych związkach terytorialnych, starszych związkach politycznych i kulturalnych. Lwów stał się bardzo wcześnie trzecim co do wielkości i znaczenia miastem

w Polsce, najpierw po Krakowie i Poznaniu, potem po Krakowie i Warszawie.
s. 70-72

O karnawale (dialog Szczepka i Tońka)

SZCZEPKO: Sewus Tońku! Dobrzy, ży ja ciebi zdybał. Ty wiesz coś takiego, tu ja jeszcze, jak długo żyjim, tom ni widział.

TONKO: Ja tyż ni.

SZCZEPKO: Co ni?

TONKO: Ao taki pory, raz zimnu, raz ciepłu, raz wiatyr, raz folga...

SZCZEPKO: Chto si ciebi pyta o pory – ja chcem własní gadać całkim co inszegu co ty.

TONKO: Nu tu fajnu, ja tyż chcem gadać co inszegu niż ty.

SZCZEPKO: Nie ró b mi Tońku irytacji serca, ja ci mówim, twoi coinszegu jest inszy, jak moi coinszegu, rozumisz?

TONKO: E, jak tak, tu całkiem co inszegu... Ta tak, trza byłu odraz gadać, a ni z rania robić mi taki złošny puczontyk.

SZCZEPKO: Wiesz co Tońciu? Ja już widział różny zabawy, ali taki śliczny, taki cudny i aligancki to ni!

TONKO: Chtóry zabawki?

SZCZEPKO: Ao, te pozawczorajszy.

TONKO: Ta chiba wczorajszy.

SZCZEPKO: Ni żadny wczorajszy, inu pozawczorajszy, bu to byłu pozawczora wieczór.

TONKO: Nu fajnu, ali grunt, kiedy si zabawa skuńczyła?

SZCZEPKO: Wczora.

TONKO: Nu tu widzisz, ży takuj na moji wyszłu, ży to wczora.

SZCZEPKO: Nu tu co, ży si wczora skuńczyła, ali zaczęła si pozawczora.

TONKO: Ja liczym zabawki, kiedy si kończy, a ni kiedy si zaczyna.

SZCZEPKO: To chiba taki mentykaptus jak ty liczy zabawki ud końca.

TONKO: Nu bu taka zabawka, ży si zaczyna wieczór i zara wieczór si kończy, to si ni nazywa u mni żadna zabawka.

SZCZEPKO: Mnie si ruzchodzi o tu, żyby ty wiedział o chtóry zabawki si ruzchodzi.

TONKO: Ta ja wim! u tego tuwarzystwa ...

SZCZEPKO: Nu tu słuchaj.

TONKO: Eo, jakby ty tam robił za gościa, tu jaby miał co słuchać, ali ty tam był za pumocnika ud piwa, Jak si piwu naliwa du gilajsy, tu ja wim.

SZCZEPKO: Ali co ja si tam napatrzył braci, a napatrzył!

TONKO: Nu, nu, nu...

SZCZEPKO: Muzyczka była pirsza klasa, ali coś im ni bardzu klapuwał, bu ni mieli gramufona. To jedyn warjat sy taki tromby ud gramufona spiwał do ni du środka i chciał, rozumisz tymnie, żyby wszystkie warjaty myśleli, ży gramofun śpiwa a ni un.

TONKO: A kubity fajny byli?

SZCZEPKO: Jak kubity zaczęli przychodzić, tu ja miał jeszcze czas z rubotu i szpanowałym, a miała na sobi śliczny tualety.

TONKO: To to była maszkarada?

SZCZEPKO: Ni, ta skąd!

s.402-403

Słownictwo i frazeologia polszczyzny południowokresowej.

Słownik (...) liczy 820 haseł jednowyrazowych i 140 frazeologizmów. Stara się gromadzić najbardziej typowe słownictwo dialektu południowokresowego. (...) Pozwala więc na stwierdzenie wielowarstwowości tego słownictwa i różnorodnych jego nawiązań zarówno do polskiego słownictwa ogólnego i gwarowego, jak języka ościennego – ukraińskiego. Materiał słownikowy umożliwia dość dokładne ustalenia zasięgów geograficznych całego szeregu wyrazów, wskazujących na żywe kontakty obszaru południowokresowego z obszarem południowo- i wschodniopolskim. Ujawnia się na koniec w tym materiale olbrzymi wpływ na badane słownictwo języków ukraińskiego i niemieckiego, w mniejszym stopniu, choć znamienne żydowskiego. Można tu wreszcie dostrzec rozmaite leksykalne zróżnicowania społeczno-środowiskowe i stylistyczno-emocjonalne. Jak w mozaice układają się tu najróżnorodniejsze elementy wzajemnie się zazębiające: regionalne, obcojęzyczne, żargonowe, na które nawarstwiają się elementy potoczne i ekspresywno-emocjonalne.

s. 127

badować ‘kąpać się, przebywać w kurorcie’: *Femcia badowała w Ciechocinku* (KIJ). DOR, SW brak, SGP z okolic Sztumu; nm. *baden* ‘kąpać się’.

badył zwykle w l. mn. ‘chwast’: *Ogród pozarastał chabaziami, badylami, Badyli tam tyle, że do wieczoru nie wyplewisz* (ZK). DOR podaje tylko znaczenie ‘łodyga rośliny pozbawiona liści, najczęściej oschła’, SW 1. ‘łodyga’; 2. ‘chwast’, SGP poświadczą oba znaczenia: 1. ogólnogwarowe, 2. z niewielkiego obszaru Małopolski środkowej (Krakowskie), Lubelszczyzny (Lubartowskie) i Podlasia (Łukowskie, Garwolińskie i okolice Radzyna Podl.).

bajdurzyć ‘opowiadać zmyślane historie’ z nacechowaniem potocznością: *Ta co ty mi bedziesz tu bajdurzył Tońciu!* (61). DOR, SW ‘ts.’, SGP obfita dokumentacja ogólnogwarowa.

bajduże ‘nic ważnego, byle co, bajbardzo’: *Nie jest znowu taki bajduże, Mam go za bajduże* (KIJ). DOR, SGP brak, SW – gwarowe. (...).

bajer ‘zagadywanie, kłamanie’ ekspr.: *To taki o bajer, ni prawda* (52). DOR ocenia jako wyraz pospolity, SW brak, SGP tylko w zwrocie: *w bajer wprowadzać*.

bajerować 1. ‘kłamać, bujać, zawracać głowę’: *Ta ty mu nie wierz, on zawsze bajeruje* (AF); *zabajerować*: *Tak mnie zabajerował, że dałam mu książkę Julka* (KIJ); 2. ‘flirtować’: *Ta ty tę pannę tak bajerujesz, że się będziesz musiał ożenić* (SZOL). DOR w znaczeniu ‘kłamać’ ocenia jako wyraz wulgarny, w tym samym znaczeniu notuje SGP z bogatą dokumentacją z różnych gwar polskich, SW brak tego znaczenia.

bajgiel zwykle w l. mn. lub nieodm. *bajgiele* (z akcentem na pierwszej sylabie) ‘jajeczny, słodkawy precel żydowski’: *Stara żydówka przyniosła nam do domu bajgieły* (MF), *Bajgiele, bajgiele* – wołały na placu żydowskim przekupki (ZK). DOR, SW ‘ts.’, KIJ podaje znaczenie ‘biała bułka z "czwórki" żydowskiego wypieku’, SGP brak w takich znaczeniach; żyd. *bajgiel* BRZEZ 84.

bajstruk ‘dziecko nieślubne, bękart’ lub w ogóle pogard. ‘o dziecku’: *Pawlina miała bajstruka* (ZK), *A to tępą bajstruk!* (KIJ). DOR brak, SW – gwarowe, SGP bogata dokumentacja z terenów wschodnich: pow. wileńsko-trocki (ZSRR), Sokółka, Bielsk Podl., Ostrołęka, Biała Podl., Łuków, Radzyń Podl., Włodawa, (...).

s.135

Wyrażenia

Anglik z Kołomyi ‘falszywy elegant’: *Znalazł się Anglik z Kołomyi, co się zaraz obraca* (KIJ).

batiar z za drąga ‘chuligan, mętny typ’: *Jakieś batiary z za drąga się pobili* (AF).
ciepłe mleko wymawiane najczęściej: *ciepłe mliko* ‘safandula’: *On się nie potrafi żonie postawić, to takie ciepłe mliko* (ZK). SKOR notuje w tym znaczeniu *ciepłe kluski*.
ciężki frajer ‘człowiek naiwny, głupiec’: *Ta ty ciężki frajerzy. Tam gdzie ni widzisz, tu tam własni jest gaz* (14). SKOR ocenia jako wyrażenie wulgarne.
cymes pikies z żyd. ‘bardzo dobry, doskonały’: *Mówię ci, cymes pikies ten placek* (KIJ).
cwikier na drążku ‘lorgnon’: *Ta ty sy lepi kup cwikir na dr3cku, ceby ty widziav* (23).
durnowaty pomidor ‘głupiec’: *A jak ty sy, durnowaty pumidor przystawiasz to puruzbirani?* (66). Wyrażenie to było bardzo popularne jako przezwisko w gwarze uczniowskiej, ulicznej, w języku dzieci.
durny wariat ‘głupiec’: *A widzisz durny wariat* (56), *Ty durny wariat, słuchaj lepi* (57), *Ta durny wariat, to nie so lody* (133). SKOR brak. Połączenie to osobliwe: niby tautologiczne, przymiotnik powtarza znaczenie rzeczownika, ale chodzi tu o nacechowanie ekspresywne. Całe wyrażenie oddaje lekceważąco-pobłaźliwy, mimo to serdeczny stosunek mówiącego do partnera. W języku lwowskim zwraca uwagę częste użycie waloryzującego przymiotnika *durny*. Jest to chyba ogólna cecha języka mówionego w kolokwialno-familiarniej, polegająca na nadużywaniu wieloznacznego przymiotnika *głupi* jako określenia ekspresywnego.
duszone kartofle ‘puré z kartofli’: *Chcesz do sosu duszone kartofle czy cale?* (ZK). Słowniki nie notują tego połączenia ani takiego znaczenia czasownika *dusić* ‘tłuc’.
dżentelmen spod ciemnej gwiazdy ‘właściwie wyzwisko, ale eufemistyczne, na określenie mężczyzny o grubych obyczajach, niekulturalnego’: *Jak się pan wyraża przy kobietach! A to dżentelmen spod ciemnej gwiazdy!* (AF).
s.266

ZAKOŃCZENIE

Szczegółowe opisy polszczyzny południowokresowej i jej wariantów środowiskowo-geograficznych upoważniają do odtworzenia na koniec systemu tego regionalnego dialektu.

Jego zasób wokaliczny składa się z sześciu fonemów; *a, e, o, u, i, y* lekko obniżonego do *ỵ*. Od systemu ogólnopolskiego system południowokresowy różni się barwą samogłoski *y*, ograniczonym występowaniem samogłosek nosowych, akcentem ekspiracyjnym oraz zakresami dystrybucji fonemów samogłoskowych.
s.427

Inwentarz spółgłosek polszczyzny południowokresowej różni się od ogólnopolskiej istnieniem takich fonemów: dwuwargowe *w*, zębowe *ł*, miękkie *l' x'*, dźwięczne *h*, frykatywne *r̥* oraz brakiem spółgłosek wargowych miękkich.
s.427-428

System morfologiczno-fleksyjny można scharakteryzować jako utrzymujący formy regularne, warunkowane samym systemem języka. Słabszą pozycję wykazują formy oparte na uzusie językowym, nieregularne, liczebnie słabsze, oboczne, leksykalne wyjątki. Są one podciągane przez analogię pod formy regularne. W obrębie samego systemu panuje tendencja do upraszczania go np. przez neutralizację opozycji znaczenia męskoosobowego i niemęskoosobowego, a w związku z tym rodzaju gramatycznego w l. mn. deklinacji przymiotnikowo-zaimkowej i w czasownikach w czasie przeszłym. Tendencja do uproszczeń przejawia się ponadto poprzez usuwanie końcówek równoległych i upowszechnianie jednej z kilku możliwych, np. w rzeczownikach męskich dopełniacz l. p. na *-a* (*stoła*), celownik l. p. na

-owi (*chłopowi*), mianownik-wołacz l. p. na -u (*Walerku*), w rzeczownikach żeńskich mianownik l. p. na -a (*pania, cerkwa*), biernik l. p. rzeczowników, przymiotników i zaimków na -y (-i) < ę (*widzy ty wody*). W czasownikach uproszczenia dokonują się w odmianie czasu teraźniejszego i przeszłego przez oparcie ich na 3 osobie; *ja kup'i, ja muw'ił, ja je.* (...)

W słowotwórstwie z jednej strony uwidaczniają się cechy regionalne, nawiązujące do języka ukraińskiego, z drugiej zaś wskutek nieznaności ogólnopolskich norm derywacyjnych dochodzi do słowotwórczych neologizmów systemowych, ale nie mieszczących się w społecznym uzusie lub neologizmów pozasystemowych; tendencja ta powoduje ożywienie niektórych polskich formantów: -anie, -enie, -cie, -ość, -owaty, -i(y)ć oraz wielu prefiksów.

System składniowy, podobnie jak fleksyjny, przejawia tendencję do uproszczeń w konsekwencji niewyróżniania semantycznej i gramatycznej kategorii męskoosobowości, do rozszerzania rekcji biernika na dopełniacz, do nieograniczonego restrykcjami ogólnopolskimi użycia imiesłowowych równoważników zdania, wreszcie do stosowania wielofunkcyjnych spójników.

Słownictwo polszczyzny południowokresowej okazało się wielowarstwowe i przesiąknięte wpływami obcymi, wśród których na pierwsze miejsce wysuwają się ukraizmy, na drugie germanizmy. Najbardziej ciekawie rysuje się warstwa regionalizmów oraz wpływów ukraińskich. Regionalizmy południowokresowe wykazują wiele związków i zależności od słownictwa polskich gwar obszaru wschodniego i południowego (na tym ostatnim obszarze zwłaszcza między Sanem a Wisłą oraz w południowym pasie Małopolski górzystej). Niektóre spośród tych regionalizmów (...) przeniknęły do ogólnopolskiego dialektu kulturalnego.

Regionalizmy południowokresowe wykazują mocne zakorzenienie w przeszłości języka polskiego, wiele z nich przybyło do polszczyzny między XVI a XVIII wiekiem.

Zapóżyczenia ukraińskie w polszczyźnie południowowschodniej funkcjonują na zasadzie obiegowego słownictwa podstawowego, neutralnego emocjonalnie (występują w olbrzymim zakresie w lokalnym dialekcie kulturalnym), natomiast procesom przenikania wyrazów ukraińskich w głąb gwarowego terytorium polskiego towarzyszą zmiany znaczeniowe, polegające na rozszerzaniu znaczeń oraz częstej deprecjacji semantycznej i pejoratywizacji uczuciowej.

Obok zapóżyczeń ukraińskich uwidaczniają się wpływy leksykalne języka niemieckiego. Te z nich, które należą do regionalnej warstwy słownictwa, są używane, podobnie do ukraizmów, jako jedynie znane, a przez to neutralne na tym obszarze nazwy desygnatów albo jako nacechowane większą codziennością i swojskością synonimy nazw ogólnopolskich.

Tak scharakteryzowany system polszczyzny południowokresowej funkcjonował w różnych wariantach środowiskowych i geograficznych ujętych w pracy jako dialekt kulturalny, gwara miejska i język na peryferiach prowincji.

Dla dialektu kulturalnego znamieną była tendencja do naśladowania polskiego języka literackiego, stąd usuwanie tych cech lokalnych, które go od tego wzoru oddalały, a więc cech zbieżnych z językiem ukraińskim lub cech polskich, wspólnych z gwarami ludowymi ($\acute{e} = i, y$, zmiany przed sonornymi i jotą). Mimo to utrzymywała się jedna tendencja lokalna: redukcje nieakcentowanych *e, o* oraz prozodyczne cechy wypowiedzi.

Morfologia i składnia dialektu kulturalnego były w zasadzie ogólnopolskie. Element lokalny dochodził do głosu w słownictwie pochodzenia regionalnego, a także obcego: ukraińskiego i niemieckiego. Słownictwo to dotyczyło tematyki życia codziennego i eliminowało z tego zakresu słownictwo ogólnopolskie (np. *kałatawka, raderka, rogózka, fifak, kiel, kitka, bruścik, szaragi, szuber* itp.). Lwowski dialekt kulturalny cechowały wyraźne normy językowe.

Źródłem lwowskiej gwary miejskiej był język regionu kresów południowo-wschodnich, etnicznie polskie gwary ludowe oraz podmiejskie gwary ukraińskie. Gwara miejska charakteryzowała się żywymi tendencjami do upraszczania systemu językowego oraz

interferencjami ukraińskimi w systemie gramatycznym i słownictwie. Słownictwo nosiło znamiona potoczności, wykazywało tendencję do neologizmów semantycznych, słowotwórczych, kontaminacyjnych, frazeologicznych. Zawierało ogromną liczbę porzekadeł, aforyzmów, kalamburów, rymowanek o dużym ładunku humoru. Znaczny procent w tym stanowiły wpływy obce, obok ukraińskich i niemieckich żydowskie i żargonowoprzestępcze.

Język prowincji, koncentrujących się w mniejszych ośrodkach miejskich i w polskich dworach, na terenach w stosunku do Lwowa peryferycznych, cechował się mocniejszym wpływem języka ukraińskiego, a osłabionym oddziaływaniem norm ogólnopolskich. Wpływ ukraiński polegał na wprowadzaniu nowych cech ukraińskich (nieznanych językowi lwowskiemu) oraz na bardziej konsekwentnej realizacji cech regionalnych, które wykształcił dialekt południowokresowy, a których np. unikała polszczyzna lwowska pozostająca w kręgu wpływów polskiego języka literackiego.

Tak więc przedstawiony opis polszczyzny południowokresowej pozwala stwierdzić, że stanowi ona regionalny podsystem polszczyzny etnicznej, różniący się od systemu ogólnopolskiego niewielką liczbą odmiennych jego elementów (fonemów i morfemów), natomiast znacznie różniący się pod względem zasad dystrybucji tych elementów. Rozchwianie i zakłócenie ogólnopolskiej dystrybucji elementów systemu wynika z oddziaływania języka ukraińskiego, z którym polski dialekt południowokresowy razem się rozwijał. Wypada tu jeszcze raz powtórzyć za Z. Stieberem, że wpływ ukraińszczyzny na dialekt kresów południowych ograniczał się do narzucania językowi polskiemu ukraińskich cech nowych, aktualnych i żywych, natomiast stare i ważne cechy językowe zachowały się polskie (...).

Interferencje ukraińskie w języku polskim kresów południowych miały swoją genezę w procesach społeczno-językowych, polegających na podświadomym przejmowaniu przez napływową ludność polską cech ukraińskich oraz świadomą polonizację Ukraińców, zwłaszcza szlachty.

s.428-431

Polityczne losy ziemi południowokresowej pokazują, że wprawdzie znacznie się skurczył po I wojnie światowej przynależący do państwa polskiego obszar nieetniczny, to jednak problem polskiego języka żyjącego na terytorium narodowościowo mieszanym o przewadze ukraińskiej pozostał bez zmian. Ludność polska dominowała w miastach liczących powyżej 20 tysięcy mieszkańców (im większe miasto, tym większy reprezentowało procent Polaków) oraz w zachodniej części województwa lwowskiego. Najniższy stan posiadania wykazywał język polski zarówno w miastach jak po wsiach województwa stanisławowskiego.

Polski dialekt południowokresowy okresu międzywojennego był konsekwentną kontynuacją polszczyzny rozwijającej się na Rusi Czerwonej od XIV wieku. Ekonomiczny, polityczny, kulturalny rozwój Lwowa i ośrodka lwowskiego doprowadził do wykształcenia się warstwy inteligentkiej, nosicieli miejscowego dialektu kulturalnego, który nawiązywał do regionalnego zaplecza głównie poprzez cechy prozodyczne i niektóre fonetyczno-fonologiczne, ale w rozwoju swoim zmierzał do wzoru ogólnopolskiego języka literackiego. Tendencja ta zaobserwowana już w XVIII wieku osiągnęła znaczne zaawansowanie około połowy XX wieku.

Rozwój miasta, a w nim polskiej warstwy plebejskiej, ludności niewykształconej, spowodował powstanie miejskiej gwary, która nabrała własnego życia i stała się językiem domowym nawet warstwy inteligentkiej, a tym samym w pewnych sytuacjach zrównywała wszystkich obywateli Lwowa.

Ukazywane w toku pracy liczne współczesne powiązania dialektu południowokresowego z językiem Małopolski, z jej gwarami ludowymi i dialektem kulturalnym (nie wyłączając szeroko po południowej, a i środkowej Małopolsce rozprzestrzenionych zapożyczeń ukraińskich) świadczą o mocnych kontaktach między językami obu regionów w przeszłości. Można stąd

wnosić, że polszczyzna południowokresowa, język regionu tak ważnego w polityczno-kulturalnych dziejach Polski, nie pozostawała bez wpływu na język ogólnopolski i była czynnikiem wspomagającym wewnętrzne tendencje rozwojowe systemu ogólnopolskiego.
s.432-433

Z. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*. Kraków 1983.